

A.J.K.S., Abonent Poza Zasięgiem

[I.]

Powszechna akceptacja obecnego stanu rzeczy
Kolejna deklaracja niejednego co zaprzeczy
Temu, że ten kraj tonie ciągle w najczarniejszych barwach
Ciągnie na skraj tonie istnień to nie luksus jak Harvard
Poglądy uproszczone do trzymania mord na kłódkę
Osądy przesadzone? Dość litości nad truchłem
Iluzja wolności sprzedawana co dzień w mediach
Fuzja złości i gniewu zniszczmy ten przedsiónek piekła
Czuję w powietrzu, że się zbliża rewolucja
Co zatruje i rozpieprzy systemowy kawał trutnia
Kłótnia, manifestacja? Trzeba zmienić nawyki
"Słuchaj, no niby racja, ale przecież jestem nikim"
I wkładają nam do głów taki pogląd o nas samych
Zabierają wolność słowa co ją dali w Konstytucji
Programują od nowa, ludzie mali i sztuczni
Proklamują sukces, szkoda, że tak bardzo on się różni
Od tego co się widzi na obrzeżach brudnych miast
A elita się brzydzi zachowaniem szarych mas
Będę wam odliczał czas - to bokserki pojedynek
A współczucie poszło w las i nie pytaj o przyczynę
Obiecuję, spojrzysz w górę, zobaczysz bezchmurne niebo
Dla wyższej klasy jesteś szczurem, zlej to, wiesz dlaczego?
Uciszyć nas - nic z tego, cała armia gryzoni
Pędzi i goni ofiary, kasa, nic tu po nich
Przestań się dąsać zamknięty w czterech ścianach
Wiem, że jesteś bliski końca, ej, nie możesz się poddawać
I przestawać stawiać opór, to naprawdę ważna sprawa
Zabawa się skończyła gdy zaczęli łamać prawa
No bo ile możesz znosić ingerencję w Twoje życie?
Wraz z tysiącem innych gardeł zdołasz gnojów zakrzyczeć
Trzeba działać skrycie i szybko czyny przekuć w słowa
Jak wyjdziemy na ulice - nasz bunt im się nie spodoba
[REF.]

A, że z tej drogi już nie ma odwrotu, to wiem...
Rewolucja wymaga ofiar, a spokój przyjdzie ze snem...

[II.]

Bezbronne ofiary poprawności politycznej
To naprawdę nie do wiary jak bardzo są nieliczne
Przykłady tych co posiadają, kurwa, własne zdanie
I każdy z nich dziś musi walczyć o przetrwanie
Edukacja sprowadzona do produkcji konsumentów
Generacja obdarzona ignorancją co z rozpędu
Strzela centralnie w pysk, mam dość takich klientów
Którzy jawnie czerpią zysk z upadku oponentów
I nie chodzi mi tu wcale o obronę, wiesz, wartości
Bo te gniją stale, gdy patrzę w stronę codzienności
A idea miłości osiągnęła poziom zera -
Na Allegro sprzedają dupę z opcją "Kup teraz!"
Z drugiej strony, wiesz, może to lekka przesada
Wiecznie niezadowolony kawał zjebanego dziada
Co ciągle łeb wkłada tam gdzie go w sumie nie chcą
I bezczelnie gada, że to wszystko, to przez to, że
Cały świat już zgnił, a może to ja mam problem?
Smutek w głowę się wbił i zagościł tam na dobre
Żółć wlała się do żył, tak trudno mi złapać oddech
Wiesz mimo to, że świr - odpłacę pięknym za nadobne
I znowu gubię wątek ale jedno wiem na pewno
To początek końca, odpukać w niemalowane drewno
To jeszcze siedzi wewnątrz ale wie jak się wydostać
By czerpać przyjemność z niszczenia świata u podstaw
Widzę co się dzieje, nie wiem, może jestem prostak
Ale pokładam nadzieję, kurwa, w wysadzonych mostach
W ulicznych zamieszkach, patrz, znowu przyjdzie wiosna

Nieważne gdzie mieszkasz, zawsze możesz zdobyć broń!
I proszę, Boże, chroń gdy zaczniemy krucjatę
A powiem Ci, że złość to jest najlepszy strateg
W sumie taki miły gość, a dla świata stał się katem
Naprawdę mam już dość, zatem zapraszam was na matę!
[REF.]
A, że z tej drogi już nie ma odwrotu, to wiem...
Rewolucja wymaga ofiar, a spokój przyjdzie ze snem...